

KWARTALNIK DRAWIEŃSKIEGO PARKU NARODOWEGO

WYDRA

I PRZYJACIELE

ISSN 2543-8646

HISTORIE
Z PARKU

GRY
I ZABAWY

WYDRO-GRA

Kącik
szuwarka

Encyklopedia
DPN

MAGAZYN DLA DZIECI NR 1/2021 (17)





Rozpoczynamy razem kolejny rok przygód z Wydrą Przewodniczką i jej Przyjaciółmi. Tym razem przybliżymy Wam niesamowity świat mrówek oraz opowiemy o roli martwego drewna w lesie. Czy wiecie, że mrówki uważane są za „sanitariuszki lasu”? Regulują na przykład liczebność innych owadów, które (gdyby nie „monitoring mrówek”) mogłyby zagrozić zdrowym drzewom. Zbyt dużo chętnych do żerowania na liściach, igłach lub pod korą, to sygnał dla mrówek: uwaga – rozpoczynamy akcję ochrony lasu i jednocześnie najemy się do syta. Więcej o życiu i zwyczajach mrówek przeczytacie na stronach: 4, 5 i 6, w cyklu „Nasze Autorytety”. Specjalnie dla Wydry i Przyjaciół DPN – o życiu i zwyczajach mrówek (i nie tylko) opowiada znany przyrodnik – Andrzej Kruszewicz, dyrektor ZOO w Warszawie.

Temat martwego drewna, to również bardzo ciekawa historia. Jak się przekonacie (czytając informacje na str. 16), ich rola wcale się nie kończy, przeciwnie. Te drzewa są bardzo potrzebne w zdrowym lesie, stają się źródłem nowego życia.

Każda strona kwartalnika, to nowa przygoda. Wyruszajcie więc śmiało z Wydrą Przewodniczką i Przyjaciółmi, teraz już w wiosennym słońcu, po kolejne wrażenia ze szlaków Drawieńskiego Parku Narodowego.

Dr inż. Paweł Bilski
Dyrektor Drawieńskiego Parku Narodowego



Drawieński
Park Narodowy

POMIĘDZY CZŁOWIEKIEM A NATURĄ



Na turystycznej mapie Drawieńskiego Parku Narodowego, wśród wielu pięknych krajobrazowo miejsc, koniecznie zaznaczcie „Starą Węgornię”, która ma też ciekawą historię. Spiętrzona woda przypomina wartkie górskie potoki. Na pewno się Wam spodoba. Ja często tu przychodzę podziwiać widoki. Bez względu na porę roku i pogodę – tutaj zawsze jest bajecznie.



DRAWIEŃSKI PARK NARODOWY



STARA WĘGORNIA

W latach 20. XIX wieku powstał tu młyn wodny na rzece Płocicznej związany z osadą Ostrowite i majątkiem von Sydowa z Głuska. O Węgorni przeczytacie na stronie 15. Obejrzyjcie tam też fotografie tego miejsca.

Tekst: Joanna Osińska, fot. Jarosław Gancarczyk, DPN

NASZE AUTORYTETY

ANDRZEJ KRUSZEWICZ



Czy wiecie, że mrówka to niezwykle owad? Może unieść ciężar aż do 20 razy większy niż ona sama waży. Żyje na Ziemi od przynajmniej 140 milionów lat. Na pewno więc poznała dinozaury, a także przeżyła kilka ziemskich kataklizmów. Stwierdzono, że na całym świecie żyje ok. 12 tys. gatunków mrówek. W Polsce mamy 103 gatunki, a w Drawieńskim Parku Narodowym – 3 gatunki. Są to: mrówka tąkowa (inaczej zwana czarniawką), mrówka rudnica oraz mrówka śmawa. Specjalnego wywiadu (tylko dla czytelników „Wydry i Przyjaciół”) o życiu i zwyczajach tych owadów, udzielił mi – dr Andrzej Kruszewicz, dyrektor ZOO w Warszawie. Koniecznie przeczytajcie tę wypowiedź, dowiedziecie się wielu ciekawych „rzeczy”, na przykład, kto przeszkadza mrówkom niszczyć ich „domy” (mrowiska) i dlaczego to robi?



ZADZIWIAJĄCY ŚWIAT MRÓWEK

A czy wiecie, że na świecie mrówki i termity ważą więcej niż wszyscy ludzie na naszej planecie?

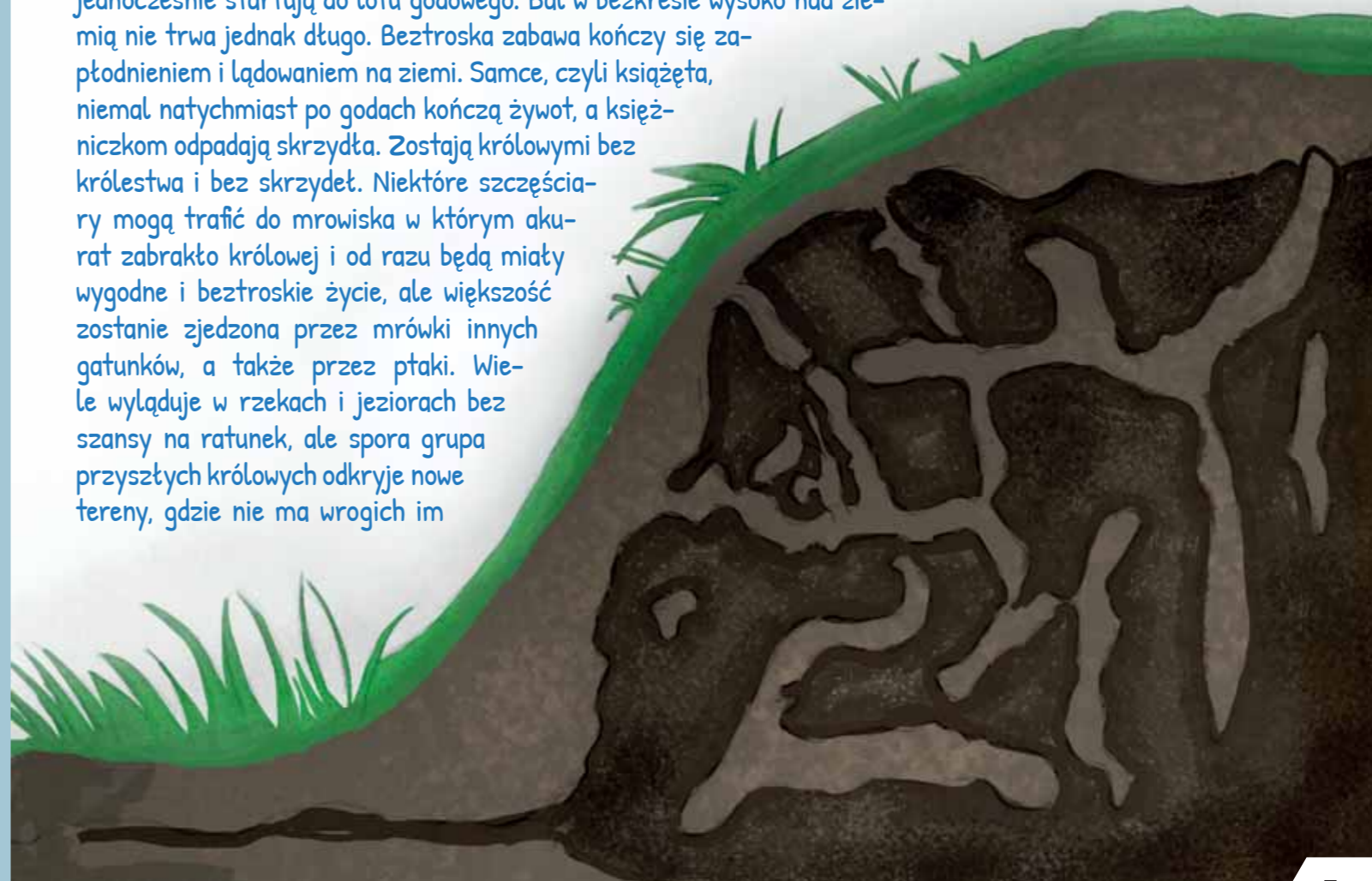
Tak, to prawda, ale w naszych lasach tego nie widać. Gdy się podróżuje po afrykańskiej sawannie co chwilę widzi się ogromną termitierę. Tak samo jest na amerykańskiej pampie* i w australijskim bezludziu. Nic więc dziwnego, że są zwierzęta które całą swoją dietę opierają na mrówkach i termitach.

Najwięksi z nich to mrówniki w Afryce, kilka gatunków mrówkojadów w Ameryce, kolczatki w Australii i łuskowce w Azji. A u nas, w Europie? Też nie brakuje mrówkożerców, ale są nimi ptaki: dzięcioły, krętogłowy i wiele gatunków ptasiego drobiazgu. Nawet szpaki w deszczowe dni dla swoich piskląt zbierają przede wszystkim mrówki. Dzięcioły zielony i zielonosiwy jedzą prawie wyłącznie mrówki. Zimą dotacza do nich jeszcze nasz największy z dzięciołów – dzięciot czarny.

Jak żyją mrówki? Przede wszystkim w tłoku. Mrowisko i jego mieszkańcy to superorganizm. Bywa i tak, że w lesie wszystkie mrowiska jakiegoś gatunku mrówek tworzą jedną ogromną rodzinę. Porównując ją do naszych ludzkich wyobrażeń, moglibyśmy takie mrowiska porównać do połączenia kilku miast w jedno, jak na przykład nasze Trójmiasto składające się z Gdańska, Gdyni i Sopotu. Na Śląsku też są miasta których granic nie widać, a duże miasta z reguły wchłaniają w swe struktury mniejsze, z nimi sąsiadujące. Nasza stolica, Warszawa, także wchłonęła Pragę, niegdyś odrębne miasto zbudowane na prawym brzegu Wisły. W przypadku mrówek takie społeczności są tworzone przez jedną rodzinę, mającą wspólną matkę – królową.



Jak żyje mrówcza królowa? Nie wszystkim jej życie przypadłoby do gustu. Otóż po beztróskim dzieciństwie w najbardziej zacisznym zakątku mrowiska, gdzie pod troskliwą opieką dorastają liczne księżniczki i książęta, odróżniające się od pozostałych mrówek posiadaniem skrzydeł, pewnego dnia następuje sygnał do startu. Wszystkie księżniczki i książęta z rozległej okolicy, należące do tego samego gatunku, jednocześnie startują do lotu godowego. Bal w bezkresie wysoko nad ziemią nie trwa jednak długo. Beztróska zabawa kończy się zapłodnieniem i lądowaniem na ziemi. Samce, czyli książęta, niemal natychmiast po godach kończą żywot, a księżniczkom odpadają skrzydła. Zostają królowymi bez królestwa i bez skrzydeł. Niektóre szczęściarę mogą trafić do mrowiska w którym akurat zabrakło królowej i od razu będą miały wygodne i beztróskie życie, ale większość zostanie zjedzona przez mrówki innych gatunków, a także przez ptaki. Wiele wylądowuje w rzekach i jeziorach bez szansy na ratunek, ale spora grupa przyszłych królowych odkryje nowe tereny, gdzie nie ma wrogich im





mrówek i gdzie założą własne, nowe królestwo. Najpierw będą musiały samotnie i samodzielnie zbudować pierwszą norkę, złożyć jaja i wychować swoje pierwsze córki – robotnice. Ta niewielka garstka świty, zaraz po przyjściu na świat, od razu zacznie się opiekować swoją królową. Ich praca będzie sterowana przez specjalne substancje produkowane przez królową. Są to feromony mające integrujący i sterujący wpływ na całą mrówczą rodzinę. Mrowisko będzie stopniowo rozbudowywane, ale królowa ma w nim tylko jedno zadanie –

ma składać jak najwięcej jaj. Robotnice ją karmią, głaszczą i dopieszczają. Jak będzie ich więcej tworzą odrębne kasty: świtę królowej, robotnice – zbieraczki, wartowników, a u niektórych także żołnierzy. Tak, mrówki tworzą armie, porywają robotnice innym gatunkom mrówek i wykorzystują je jako niewolnice. Dokonują rabunków i napaści, ale bywa i tak, że są wykorzystywane – do roznoszenia nasion przez jaskótcze ziele, czy do wychowywania młodych – przez motyle modraczki. To jest już jednak inna historia.

Mrówcza królowa może żyć nawet kilkanaście lat. Pewna rekordzistka, hurtnica czarna, żyła 29 lat. Jej życie jest jednak nudne, gdyż przebywa tylko pod ziemią, w ciemności, nie czuje zmieniających się pór roku, nie widzi słońca ani kwiatków, a swoje robotnice zna tylko z dotyku. Jedyną jej rozrywką to składanie jaj i wspomnianie szaleńczego lotu godowego, jedyne w życiu balu, podniebne go lotu i spotkań z królewiczami.

Autor tekstu: Andrzej G. Kruszewicz
Rysunki: Dominika Fańciszevska

1. mrówki w locie godowym, 2. mrówka rudnica, 3. mrówka tąkowa (czerniawka)



KĄCIK SZUWARKA

RYBIE ZMYŚŁY

Wspaniały i szeroki jest rybich zmysłów świat. Ludzie badają go i podziwiają już od wielu lat. W wodzie ryby widzą, słyszą i odczuwają. Ich narządy zmysłu zewnętrzne bodźce odbierają.

Ryba ma oczy osadzone po obu stronach głowy. Wzrok nie jest doskonały, ale obraz jest kolorowy. Ryba czasami barwy swojego ciała zmienia, ukrywając się, dostosowuje je do otoczenia.

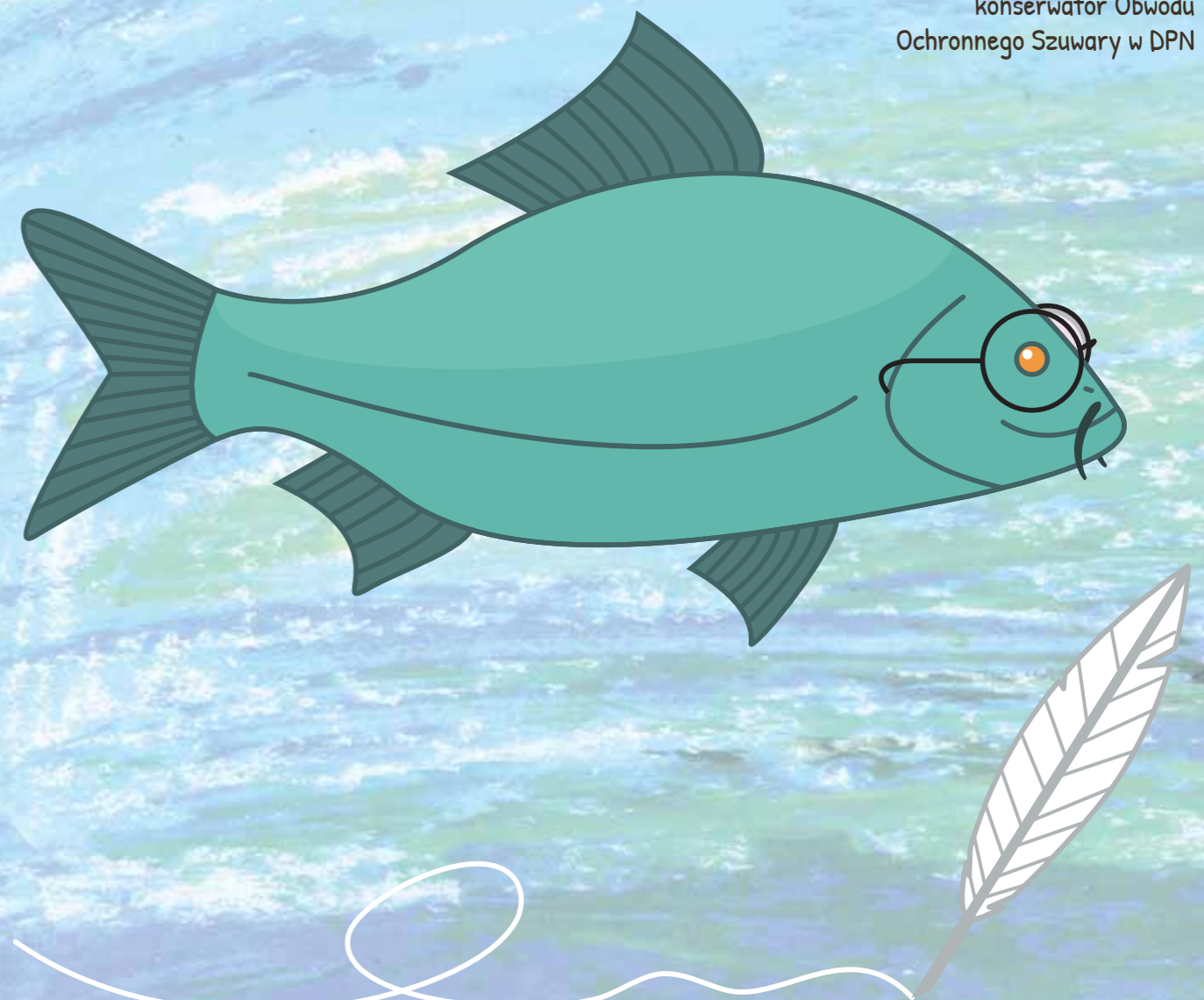
Spod czystej wody widzi na brzegu człowieka, nim on ją dostrzeże, w bezpieczne miejsce ucieka. Gdy woda jest mętna lub ciemna, wzrok zawodzi, wtedy inny rybi narząd zmysłów prym wodzi.

Jest to linia naboczna ulokowana po obu stronach ciała. Jak doskonały odbiornik sygnałów zewnętrznych działa. Odbiera nawet najmniejsze drgania wody z otoczenia, doskonale czuje co wokół niej jest i co się zmienia.

Narządy smaku ryby są w postaci kubków smakowych, w jamie gębowej, gardzieli, a nawet na łukach skrzelowych. Wędkarze ulubione smaki ryb przez siebie łowionych znają, dlatego do zanęty najlepsze, określone składniki dodają.

Narządem węchu są umiejscowione na głowie dotki węchowe, Wyścielone nabłonkiem zmysłowym kanały wlotowo-wypustowe. Jest jeszcze w rybie ucho środkowe, narząd słuchu i równowagi. Jeśli was to interesuje, poświęćcie rybom więcej uwagi.

Jarosław Gancarczyk
konserwator Obwodu
Ochronnego Szuwary w DPN



*amerykańska pampa – formacja roślinna o charakterze stepowym, na której dominują trawy.



Bardzo lubię słuchać opowieści naszego zimorodka znad Drawy. Mam nadzieję, że Wy także. W tym odcinku małe wydry będą chciały podszkolić swoje łowieckie umiejętności i poproszą o radę Króla Rybaków. Kto nim jest? Przeczytajcie...



DRAWIEŃSKIE ZIMORODKI CZ. 8



Zdobywanie pożywienia to nie lada zadanie. Szczególnie jeśli jest się dopiero młodzińcem i nie ma się jeszcze zbyt wielkiego doświadczenia. Wydry już wielokrotnie podczas nurkowania obserwowały podwodny świat Drawy. Wyglądał on tajemniczo i zupełnie inaczej niż to, co widywały na powierzchni. Szczególnie lubiły wyprawy do krainy podwodnych labiryntów powalonych drzew, na które napierał rwący, na takich odcinkach, nurt rzeki. Pływanie w tych okolicach było trochę niebezpieczne, ale dawało im wrażenie, że są już całkiem doświadczonymi nurkami. Uwielbiały też podwodne „tąki” z długolistnymi wodorostami, które pływająca woda formowała w subtelnie poruszające się zielone tany. Tam łatwo było się schować i nawet bawić się w podwodną ciuciubabkę. Wielokrotnie też próbowały dogonić jakieś rybki, ale póki co, bez większych sukcesów. Te uciekały i znikwały w głębinach rzeki, lub chowały się gdzieś w podwodnych roślinach. Do tej pory to była głównie zabawa. Nadchodził jednak czas, kiedy trzeba będzie nauczyć się być myśliwym, a może nawet rybakiem i wreszcie samemu spróbować swych sił i umiejętności zdobywania pokarmu.

Kiedy wydry rozmawiały między sobą o tym, kto tak naprawdę jest dla nich mistrzem rybich towów, od razu przypomniły sobie o zimorodku. Jednomyślnie ogłosiły go Królem Rybaków znad Drawy. Rezolutnie postanowiły więc udać się do niego na spotkanie i poprosić o kilka rad. Dobrych sugestii od eksperta nigdy przecież nie jest za dużo. Już nie raz zimorodek był dla nich źródłem niesamowitych opowieści i życiowych inspiracji. Sympatyczny ptaszek zwykł przesiadywać na jednej ze swych ulubionych czatowni – takich zimorodkowych, łowieckich ambon. Tak więc znalezienie go dla wydr i tym razem nie stanowiło większego problemu.

Zgodnie z oczekiwaniami, błękitny klejnot był na swym posterunku i jak zwykle nieruchomo siedział na nadwodnej gałęzi, uważnie wpatrując się w toń Drawy.

Jak tylko zauważył zbliżające się wydry, lekko się przeciągnął i rozpostart, jakby na powitanie, swe przepiękne turkusowe skrzydła. Dał w ten sposób wyraźny sygnał, że gotów jest na jakiś czas zrobić sobie przerwę w czatowaniu i chętnie pogawędzi z wydrami.

– Witajcie małe pluszaki – powitał je żartobliwie, będąc najwyraźniej w dobrym humorze.

– Dzień dobry Panie Błękitny – staraty się być równie dowcipne w swym powitaniu wydry.

– Co u Pana słychać? Biorą dzisiaj rybki? – przeszedł od razu do rzeczy, używając popularnego, wędkarskiego określenia.

Zimorodek lekko wypiął swą pomarańczową pierś i z dumą odpowiedział: „U mnie zawsze biorą”.

Podkreślił w ten sposób, że jeśli chodzi o łowienie ryb, to trudno w okolicy o większego specjalistę. Przez głowę mu nawet przebiegło, że przecież angielska nazwa zimorodka brzmi Kingfisher (czyt. Kingfiszer), co w dosłownym tłumaczeniu brzmi „Królewski Rybak”.

Tę nazwę dobrze zapamiętał z jednego zdarzenia. Było to w pierwszym roku jego życia, kiedy znad Drawy poleciał na zimę do Anglii. Obserwatorzy z lornetkami krzyczeli wtedy: „Kingfisher, Kingfisher!” nie mogąc wyjść z zachwytu, że udało się im spotkać tak kolorowego ptaka. To była super historia!

Nie chciał się jednak wdawać w dalsze językowe dyskusje, chociaż tę wyprawę do Anglii wspominał z nostalgią. Z pewnością chętnie by jeszcze poopowiadał chociażby o tym jak leciał wiele kilometrów nad morzem, ale na to jeszcze będzie okazja innym razem.

– A jaką to rybkę dzisiaj złowites? – przerwał, tę krótką chwilę wspomnień, dalsze pytanie.

– Była to płotka. Taka mała ryba z czerwonymi płetwami. Te lubię chyba najbardziej – odpowiedział zimorodek.

– Chyba coś podobnego również widzieliśmy jak nurkowaliśmy w Drawie – pochwalili się wydry. Ale były też takie trochę inne płotki, które miały szerokie, ciemne, poprzeczne pręgi na ciele.

Zimorodek tylko spojrzał na wydry z lekkim uśmiechem.

– Moi przyjaciele. To nie były płotki, ale okonie. Są to ryby drapieżne, a to jest zupełnie inna liga! Mają trochę ostrzejsze i twardsze łuski, ale w smaku są wyśmienite.



- A jakie jeszcze ryby spotykasz w Drawie? - pytały cię-
kawskie wydry.

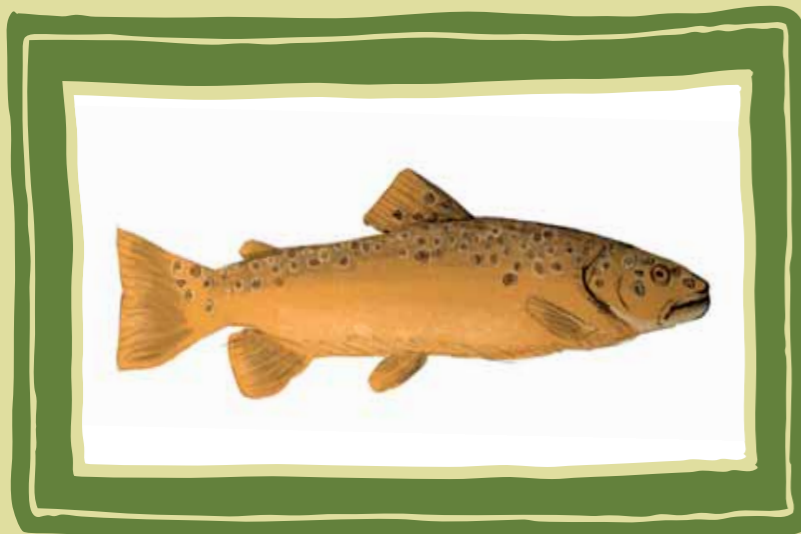
- Jest ich tu całe mnóstwo, jak w pięknym, kolorowym
akwarium - przygotowywał się do kolejnego wykładu zimorodek. Co, jak co, ale opowiadać o drawieńskich okoli-
cach i bogactwie tutejszej przyrody, to on uwielbiał.

- Najczęściej spotykam uklejkę. To taka rybia drobnica, która
pływa blisko powierzchni wody. Łatwo je zobaczyć i upolować
- wskazał w ten sposób na jednego ze swych faworytów w ja-
dłospisie.

Potem przyszła kolej na wspomnienie o nieco większych
rarytasach jakimi są pstrągi i szczupaki. Te ryby zimoro-
dek chwycił już dużo rzadziej. Głównie dlatego, że jest ich
znacznie mniej w łowisku, a dodatkowo pływają z reguły
nieco głębiej i trudniej je upolować.



okoń



pstrąg

- Hmm, na tym właśnie polega moja niezwykłość - trochę nie-
skromnie odpowiedział zimorodek.

Wskazał tu na umiejętność, którą rzeczywiście zimorodki mają.
Rzucając się do wody po swoją ofiarę, mają już wszystkie szczegóły
ataku dobrze przeanalizowane. A samo nurkowanie trwa zaledwie
tyle, co mrugnięcie oka, więc można na tę chwilę zamknąć oczy
i precyzyjnie uderzyć na pamięć.

- My chyba jednak wolimy pływać z otwartymi oczami, powiedziały
wydry.

- Ale wy w odróżnieniu ode mnie umiecie pływać i możecie sobie
nurkować do woli. Ja do wody tylko wskazuję po rybkę i szybko wra-
cam na gątaż - uzupełnił swą wcześniejszą wypowiedź zimorodek.

- Wszystko jest jasne. W takim razie musimy tylko trochę popra-
cować nad techniką nurkowania. Idzie nam to coraz lepiej. Wkrótce
niech się boją drawieńskie płotki i okonie! - zmanifestowały swoje
łowieckie plany.

- A co cierniki? - zapytał zimorodek

- Te zostawiamy tobie Królewski Rybaku! Nie jesteśmy amatorami
kolców - trafnie wykorzystamy zdobyte już wiadomości w swej bły-
skawicznej odpowiedzi.

Od tych dyskusji o pokarmie, wszyscy zaczęli być już trochę głodni. Postanowili więc rozejrzeć się za jakimś obiadem. Z pewnością
dzisiaj będzie to jakaś smakowita rybka.

Umówili się, że jeszcze kiedyś pogawędzą sobie o swych jadłospisach i łowieckich metodach. To temat długi i wartki jak rzeka... co najmniej
jak Drawa.



A czy znasz taką małą rybę, która ma długie kolce na
grzbiecie i po bokach... i jest taka kolorowa?

- Jasne, że znam! To jest ciernik. Te chyba lubię najmniej.
Ale jak mówią: „na bezrybiu i ciernik rybą” - zacytował
znane trochę w innym brzmieniu przysłowie.

Krótką lekcja na temat ryb nabrała już znacznego tempa.
Pozostawało jednak stale jeszcze bez odpowiedzi pytanie
o to, jak chwycić tę rybią drobnicę?

Zimorodek sam sprytnie przesunął się do tej tematyki
chwaląc się tym, że jako Królewski Rybak, umie polować
nawet z zamkniętymi oczami.

- To niemożliwe! Nabitbyś sobie porządnego guza jakbyś
w coś pod wodą trafił! - wykrzyknęły wydry.

- Jak w takim razie potrafisz chwycić rybę, jeśli jej nie wi-
dzisz? - pytały niestrudzenie.

Na pewno wiecie, że najłatwiej uczyć się przez zabawę.
Przygotowałam ją dla Was na twardych stronach. Po prostu
wytnijcie karty „Wydro-Gry” i bawcie się skojarzeniami, a z pewno-
ścią pozostaną w pamięci ważne informacje o przyrodzie
Drawieńskiego Parku Narodowego. Jedna karta jest bez pary.
Narysowana jest na niej wydra. Jeśli któryś z uczestników gry
pozostanie właśnie z tą kartą - będzie to oznaczało, że jeszcze
musi trochę poczytać o DPN i jego leśnych mieszkańcach.
Życzę Wam dobrej, łatwej nauki przez zabawę!












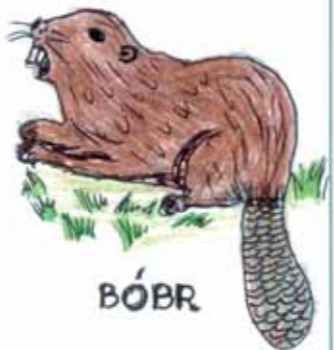


Autor tekstu i fotografii: Roman Kucharski
Rysunki: Dominika Faściszewska

WYDRO-GRA

WYTNIJ KARTY WEDŁUG KRAWĘDZI



1  JELEŃ SAMIEC „BYK”	1  SAMICA JELENIA „ŁANIA”	2  DOM ŚLIMAKA „MUSZLA”	2  ŚLIMAK
3  SAMIEC DZIKA „ODYNIEC”	3  SAMICA DZIKA „LOCHA”	4  SAMIEC WAŻKI ŚWITEZIANKI	4  SAMICA WAŻKI ŚWITEZIANKI
5  ŻMIJA ZYGZAKOWATA	5  WYLINKA - ZRZUCONA WIERZCHNIA SKÓRA PODCZAS LINIENIA	6  DOM BOBRA „ŻEREMIE”	6  BÓBR

7  SAMIEC SARNY „KOZIOK”	7  SAMICA SARNY „KOZA”	8  SAMIEC RÓŻANKI	8  SAMICA RÓŻANKI
9  PAŻ KRÓLOWEJ	9  GĄSIENICA PAZIA KRÓLOWEJ	10  WILK „BASIOR”	10  WILCZYCA „WADERA”
11  DOM MRÓWEK „MROWISKO”	11  MRÓWKA	12  RZEKOTKA DRZEWNA	12  WIĘKSZĄ CZĘŚĆ ŻYCIA SPĘDZAM NA ROŚLINACH
			13 I CO TERAZ?  WYDRA



WYJĄTKOWE PRZYSTANKI W DPN

STARA WĘGORNIA



Jest wiele miejsc w Drawieńskim Parku Narodowym, w których warto zatrzymać się na dłużej. A to dlatego, że albo łączy się z nimi ciekawa historia opisana na tablicy w terenie, albo wyjątkowe krajobrazy nie pozwalają przejść tak po prostu, albo jedno i drugie. Do takich obowiązkowych przystanków należy „Stara Węgornia”.



Młyn o nazwie Werdermulle pracował do początku XX wieku. Do dzisiaj zachowały się ruiny budynku i relikty budowli piętrzących. W nurcie rzeki stały próg kamienny i pale po moście jazowym. Dawniej most służył jako przeprawa przez rzekę w kierunku Człoty.

Obok mostu prowadzony był kanał roboczy, zwany młynówką. W ten kanał wbudowane zostały komory do odtawiania węgorki. Pułapka składała się z drewnianej śluzy o szerokości 1,5 m wmontowanej w mur

przegradzający w całości koryto rzeki. Trochę niżej stała skrzynia wyposażona w drobną kratę, która zapewniała swobodny przepływ wody. Oczka w kratce były takie drobne, że złapano do skrzyni węgorki nie mógł się z niej wydostać.

Czy pamiętacie wierszyk „Tajemnicza wyprawa węgorki europejskiego” w kąciku Szuwaraka z numeru 14 naszej gazety? Czytaliście tam, że naturalnym był sptyw węgorki z jezior, rzekami do morza Sargassowego na tarło, czyli rozród. Dawniej ludzie na drodze ich sptywu budowali pułapki, jak ta opisana wyżej, i odtawiali ryby w bardzo dużych ilościach. Przyczynili się tym do dramatycznego spadku liczby węgorki w Europie i na Świecie. Podobno zdarzało się, że jednej nocy



w pułapce na Płocicznej wptywało nawet do 900 kg węgorki! Obecnie takich pułapek budować nie można, Węgornia jest w ruinie, a nad przywróceniem węgorki do polskich wód pracują ichtiolodzy. Wy możecie oglądać ruiny dawnej budowli na rzece.

Stara Węgornia to urokliwy punkt widokowy na ścieżce przyrodniczej „Jezioro Ostrowieckie”. Możecie do niej bez trudu dotrzeć pieszo lub rowerem poruszając się po oznakowanych dojściach.

Tekst: Aleksandra Gancarczyk
na podstawie materiałów do planu ochrony DPN

Fotografie kolorowe: 1. Józef Borsuk, 2. Aleksandra Gancarczyk, DPN;
fotografia czarno-biała z roku 1959: 3. Jerzy Płotkowiak



Z OBSERWACJI PRZYRODNICZYCH W DPN

„MARTWE”, ŻYWE DRZEWIA



Styszałam kiedyś ciekawą wypowiedź chłopca ze szkolnej wycieczki. Uczniowie przyjechali do naszego Parku, żeby poobserwować przyrodę. Patrzyli właśnie na bardzo stary las i w pewnym momencie ten chłopiec zapytał – dlaczego tutaj jest taki bałagan, leży tyle zwalonych drzew i nikt ich nie sprząta? To było bardzo ważne pytanie, a odpowiedź na nie poznacie po przeczytaniu poniższego tekstu.

Uschnięte, złamane czy powalone drzewa mogą być dla przyrody nawet ważniejsze, niż żywe. Martwe drzewa w lesie i rozkładające się resztki drewna nie są objawem braku troski leśników o las, a wręcz przeciwnie – są niezbędnym elementem leśnego ekosystemu. W rozkładającym się drewnie żyje tyle rozmaitych gatunków bezkręgowców i grzybów, że leśnicy mówią „martwe drzewo jest bardziej żywe niż za życia”. Las pozbawiony resztek martwych drzew staje się miejscem skrajnie ubożonym w gatunki zwierząt i roślin.

W nizinnej rzece są również ważne i niezbędne. Kształtują jej koryto, nadają jej wyjątkowy charakter – rzeki dzikiej, naturalnej, pięknej. Dostarczają schronień rybom, miejsca do życia wodnym bezkręgowcom. Na powalonych w nurt rzeki konarach przysiadają gągoty, zimorodki, pliszki górskie. Gdyby takich miejsc zabrakło utracilibyśmy je na pewno.



Świerki nad Płociczną, fot. Ewa Wnuk Gładel

Aby martwe drewno spełniało swoją rolę ekologiczną, musi go

być odpowiednio dużo i musi być w różnych fazach rozkładu. Nie jest też wszystko jedno, czy martwe drewno ma postać drzew stojących czy leżących, grubych czy cienkich, złamanych naturalnie czy przeciętych piłą, będących w jednym kawałku czy podzielonych na kilka. Każda z tych form stanowi dla zasiedlających drewno organizmów inny biotop* różniący się jakimiś cechami.

Przekonanie, że las należy „posprzątać”, bo jest w nim bałagan – potamane gałęzie, przewrócone drzewa, wykroty – jest błędem. Przesadne dbanie o higienę lasu może doprowadzić do nieodwracalnych szkód w środowisku leśnym.

Drawieński Park Narodowy dba o ten element lasu, czego dowodem są zamieszczone zdjęcia.

Autor tekstu:
Ewa Wnuk Gładel, DPN

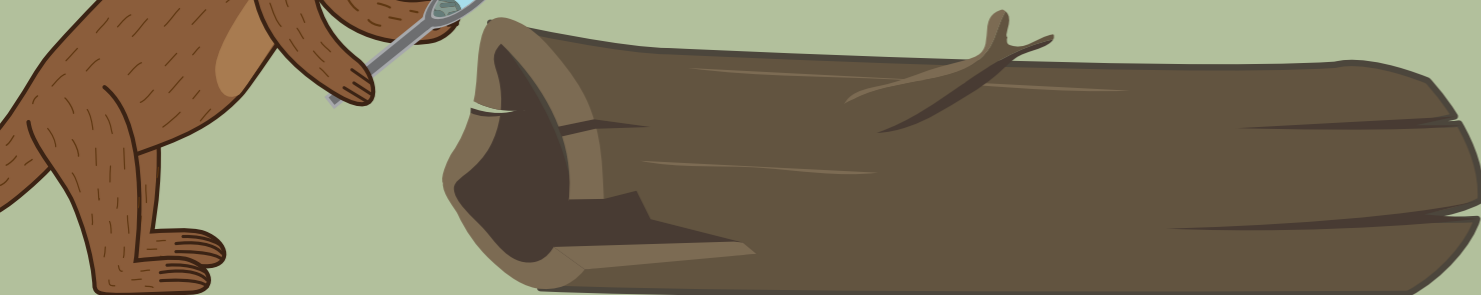


„Martwe” drewno w wiosennej buczynie, fot. Józef Borsuk



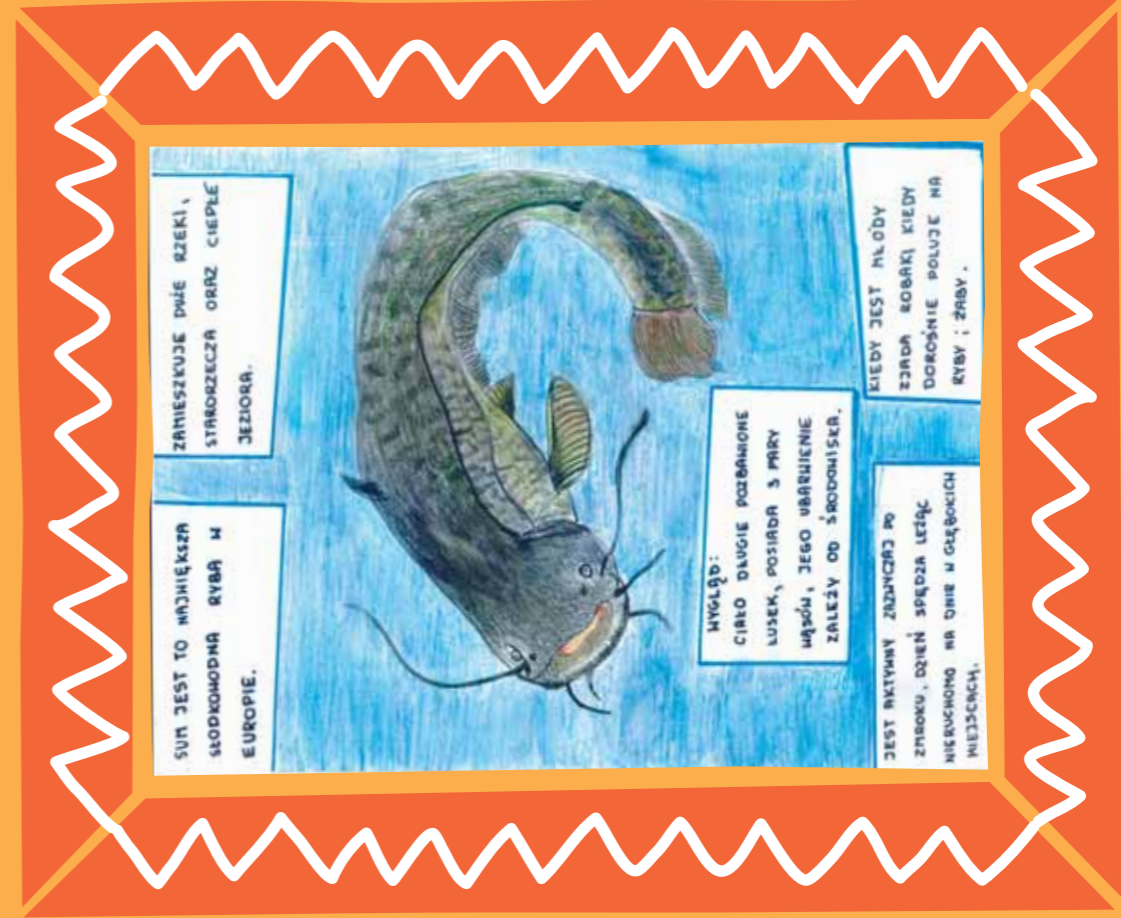
Nikt z DPN nie „posprząta” drzewa przewróconego w nurt rzeki, fot. Ewa Wnuk Gładel

* biotop (od greckich słów: bíos „życie”, tópos „miejsce”) obszar o jednolitych warunkach środowiskowych, zasiedlony przez charakterystyczne dla takiego obszaru gatunki roślin, zwierząt, grzybów (na podstawie encyklopedii PWN)



DZIECIĘCY ILUSTROWANY ŚWIAT PRZYRODY

Rysunki: Izabela Siekierzycka, kl. VIIIb, SP w Drawnie

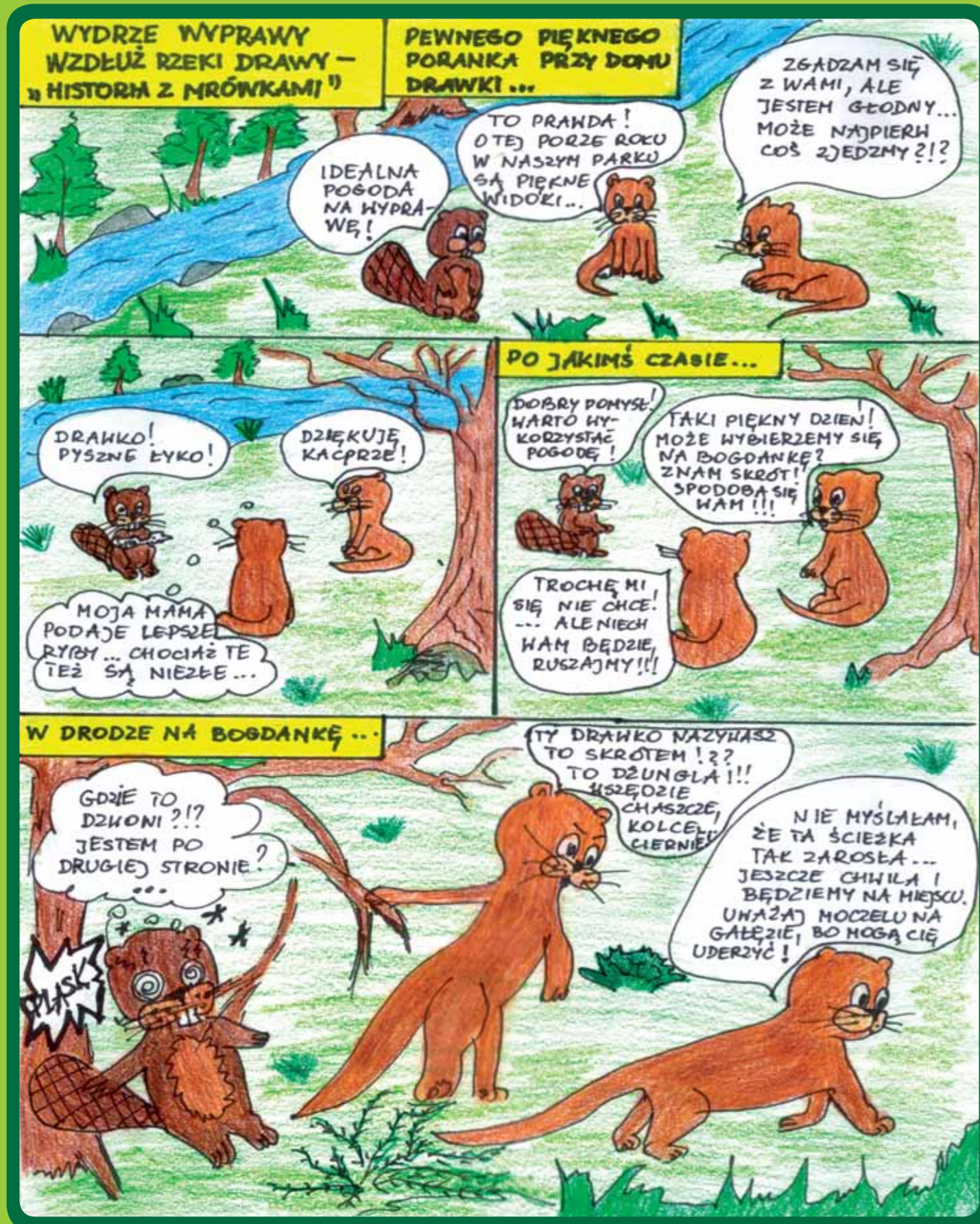


Zobaczcie, jak pięknie można narysować swoje dziecięce-przyrodnicze obserwacje. Te ilustracje to prace mojej przyjaciółki ze Szkoły Podstawowej w Drawnie. Może też spróbujecie właśnie w taki sposób utrulić to, co szczególnie Was zainteresowało podczas wyprawy do lasu. Została wspomniana i przy okazji „wiadokówka” z Drawieńskiego Parku Narodowego.



KOMIKS

RYLOWANY PRZEZ UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ W DRAWNIE



Rysowała: Karolina Biernacka, kl. VIIIa, SP w Drawnie

Pomysł: Paulina Chuda, Wiktoria Krykwińska, kl. VIIIb, SP w Drawnie

Kolorowanie: Paulina Chuda, kl. VIIIb, SP w Drawnie

Opieka merytoryczna: Mgr Edyta Musiatek

M – JAK MUCHOŁÓWKA MAŁA

Muchołówka mała. Niecałe 12 gramów małego, ptasiego ciątka. Mieszka w starych buczynach lub lasach mieszanych, z dużą ilością próchniejących drzew, wysoko, w koronach, przez to jest praktycznie zupełnie nie widywana. Lecz czasem zwróci naszą uwagę mały ptak siedzący na gałęzi, machający ogonkiem, w oczekiwaniu na małe motyle i muchy. Początkujący amator ornitologii może pomylić samca muchołówki z rudzikiem z powodu rudej plamy na piersi.



Muchołówka mała to ptak wyjątkowy. To prawdziwy parkowy rekordzista.

Na zimowisko leci z Drawieńskiego Parku Narodowego ok. 7000 km w jedną stronę do północnych Indii, a na wiosnę wraca!

Dbamy o niego chroniąc jego ulubione siedliska: stare drzewa liściaste, w tym martwe i próchniejące. On odwziewa się stopniowym wzrostem liczebności.



N – JAK NAPARSTNICA ZWYCZAJNA

Piękna i okazała, dorastająca do 120 cm wysokości. Posiada charakterystyczne wydłużone, drobno ząbkowane liście z wyraźnymi nerwami. Cała łodyga w górnej części jest owłosiona, a na jej szczycie wyrastają kwiaty. Są duże, zwisają w dół, mają żółty kolor z brunatnymi plamami, wewnątrz są ciemniejsze. Korona kwiatu o kształcie dzwonu jest wewnątrz owłosiona. Wydzielają delikatną woń wanilii, czy wabią trzmiele i inne owady.

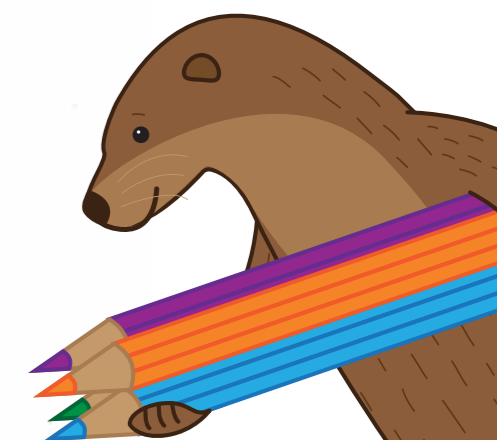
Naparstnica pospolita w zachodniej części kraju należy do gatunków rzadkich. Preferuje siedliska dobrze nasłonecznione, z reguły spotkać ją można w zarostach i widnych lasach dębowych. W Puszczy Drawskiej znane jest tylko jedno stanowisko – na jednej z wysp na jeziorze Ostrowieckim. W Polsce podlega częściowej ochronie gatunkowej.



Autor: Ewa Wnuk Gławdel, DPN; rysunki: Dominika Fańciszevska; fotografia: Elwira Ziółkowska, DPN

ZABAWY Z WYDRĄ WYDRA DO POKOLOROWANIA

- BRĄZOWY
- ▲ BEŻOWY
- ♥ Niebieski
- ★ ŻÓŁTY
- CIEMNY ZIELONY
- ♡ JASNY ZIELONY
- △ CZERWONY



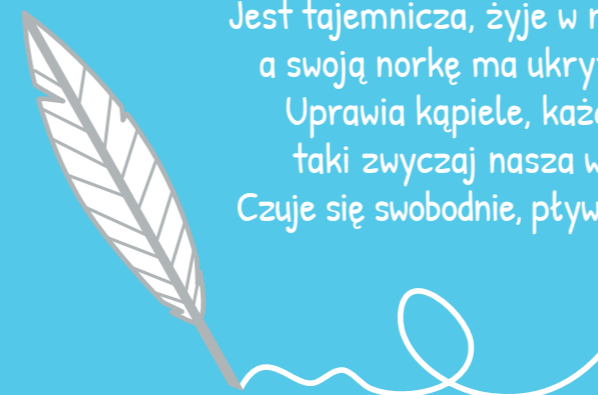
Rysunek: Martyna Byczkowska, absolwentka SP w Drawnie

WYDRA

Znacie wydrę, chyba jej nie znacie,
Zaraz ją opiszę, wówczas ją poznacie.
Jest tajemnicza, żyje w naszej Drawie,
a swoją norkę ma ukrytą w trawie,
Uprawia kąpiele, każdego dnia,
taki zwyczaj nasza wydra ma.
Czuje się swobodnie, pływa znakomicie,

Uwielbia wodę, to jest wydry życie.
Poluje na węgorze lub łowi raki,
Wygrywa się w słońcu, gdzie rosną tataraki,
Nasza wydra to godło Parku Narodowego
ładne zwierzę mój mały kolego
Trudno ją zobaczyć w wodzie, żyje skrycie,
łowi ryby, a robi to znakomicie.

Autor: Jerzy Lisiecki
Drawno, luty 2021



WYCIECZKI Z PRZEWODNIKIEM DPN...

TAJEMNICZE KOPCE



Zgodnie z prawami natury i cyklem pór roku, ustępującą zimę zastępuje wiosna, której oznaką jest wzmożona aktywność i obecność ludzi na szlakach turystycznych i ścieżkach dydaktycznych Drawieńskiego Parku Narodowego. Ale wiosna to przede wszystkim czas, w którym do nowego życia budzi się przyroda.

Dni są coraz cieplejsze i dłuższe, co zachęca do pieszych wędrówek czy wypraw rowerowych. Jest to znakomity czas, aby na nowo odkryć piękno i bogactwo przyrody Drawieńskiego Parku Narodowego. Tym razem, dodatkową zachętą do tego, niech

będzie dla Was fascynujący świat matych, ale niezwykle licznych stworzeń jakimi są mrówki. Wszechobecne są na całym świecie, więc nie mogło ich zabraknąć także w DPN. Warto wybrać się więc w teren zwłaszcza, że to właśnie teraz na przełomie marca i kwietnia także i one, jeśli tylko pogoda nie sprawa niespodzianek w postaci mrozów i opadów śniegu, budzą się do życia. Bez trudu możecie zaobserwować ich aktywność, ponieważ po przebudzeniu zabierają się ostro do pracy. Pilnie uzupełniają ubytki na kopczyku, czyli



widocznej na powierzchni ziemi części gniazda. Robotnice zbierają w tym celu i znoszą na kopczyk drobne patyczki i niewielkie ziarenka piasku oraz igliwie. Jeśli zimą mijaliście kopczyk, który jeszcze niedawno, z powodu warunków pogodowych, był po prostu nieruchomą kupką, to teraz niezliczone mrówki wędrujące po nim we wszystkich kierunkach, powodują iż robi wrażenie jak gdyby nieustannie się poruszał. Kopczyki mrówek są elementem przyrody widocznym niemal wszędzie w DPN, ale te warte szczególnej uwagi znaj-

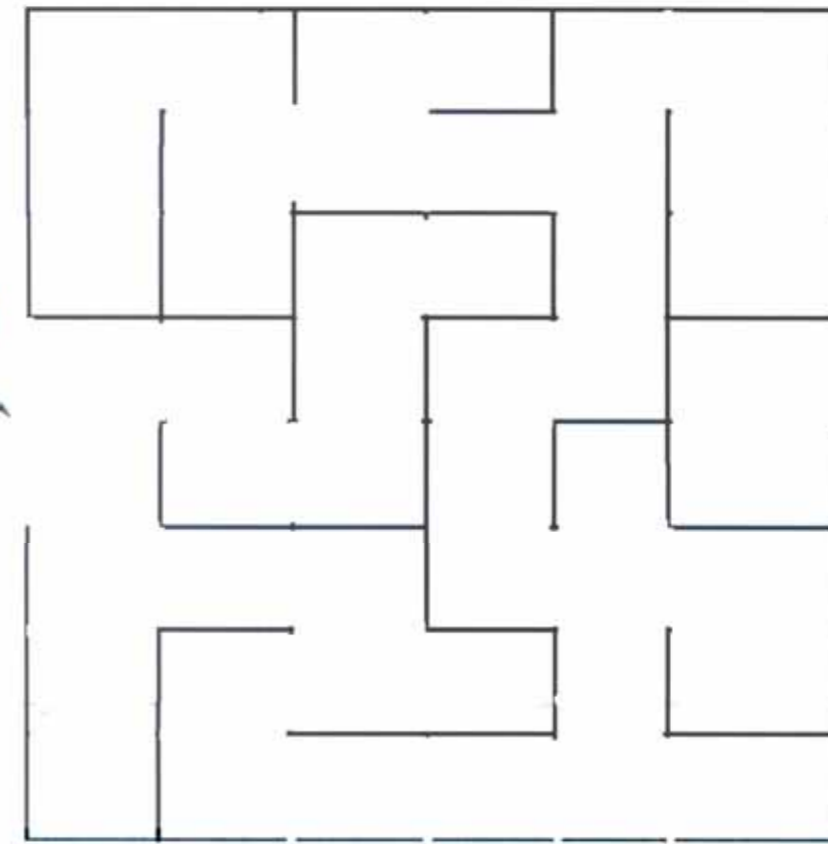
dziemy na Ścieżce dydaktycznej „Jezioro Ostrowieckie”. Jest ona pełna pięknych i tajemniczych miejsc i zjawisk natury takich jak Jezioro Czarne czy Ponor oraz miejsc zaskakujących swoją historią takich jak Osada Ostrowite, czy Stara Węgornia na Płocicznej. Wszystkie te fascynujące poszukiwaczy przygód miejsca na Ścieżce dydaktycznej „Jezioro Ostrowieckie” opisano na tablicach, na których znaleźć można oprócz tekstów także interesujące grafiki lub zdjęcia. Okazałe kopczyki mrówek znajdziemy też choćby w pobliżu Jeziora Sitno, którego brzegi częściowo są udostępnione dla miłośników wędkowania.

Tekst: Tomasz Bogucki, Dział ds. Edukacji, DPN
Fotografie: Szymon Śródecki, Sekcja Monitoringu, DPN



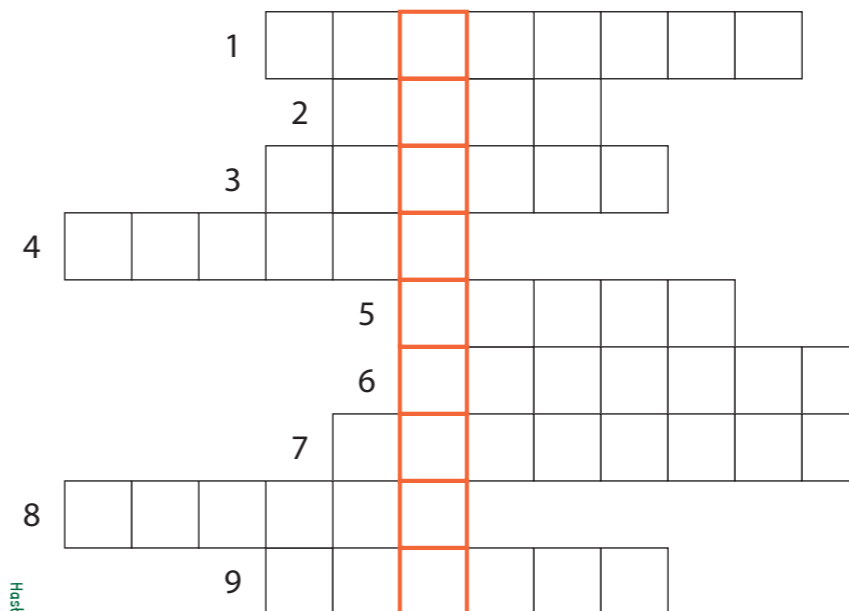
GRY I ZABAWY

LABIRYNT Z MRÓWKĄ, POMÓŻ MRÓWCE TRAFIĆ DO MROWISKA



Szymon Koziorowski, kl. VIIIb, SP w Drawnie

KRZYŻÓWKA



1. Znajduje się w niej bandaż, plastry i opatrunki.
2. Wygodne, sportowe. Zakładasz je na co dzień.
3. Ciepła, ubieramy ją, kiedy jest zimno.
4. ratunkowe. Dzwonisz na nie, gdy potrzebujesz pomocy.
5. Inaczej droga turystyczna.
6. Osoba zwiedzająca różne miejsca.
7. Jedziesz na nią np. z rodzicami lub z klasą.
8. Pakujesz do niego potrzebne rzeczy na wycieczkę albo do szkoły.
9. Zakładasz ją na głowę, kiedy świeci słońce.

Hasło: turystyka

Gabriela Jakubas, Aleksandra Bobik, absolwentki SP w Drawnie

Nasi Drodzy Czytelnicy

Informujemy Was, że na konkurs „Młody mistrz kartografii” ogłoszony w poprzednim numerze gazety, wpłynęły dwie pięknie wykonane mapy Drawieńskiego Parku Narodowego. Obie prace spełniają wymagania regulaminu konkursu. Każda z nich odzwierciedla dość skomplikowany kształt Parku, i wskazuje miejsca warte zobaczenia. Oboje autorzy, Bartłomiej Witczak z Człoty (1) i Alicja Senator z Załomia (2), nie zapomnieli o legendzie. Jak zapewne wicie, jest to „wytłumaczenie” oznakowań zastosowanych



na mapie. Bartek narysował i przykleił do mapy, ubarwiając ją w ten sposób, sylwetki zwierząt zamieszkujących teren Drawieńskiego Parku Narodowego.

Oto nagrody książkowe dla wyróżnionych uczestników konkursu. To wyjątkowe książki. W komplecie są dwa tomy „Ptaków Polski” uzupełnione dodatkowo o kody QR, pod którymi zapisane są głosy opisywanych gatunków ptaków.



Poznacie więc nie tylko wygląd naszych skrzydlatych przyjaciół, ale także ich głosy. Nagrody wyślemy pocztą.

Korzystajcie z wiosny, unikajcie jak tylko możecie dużych skupisk ludzi, ze względu na wciąż trwającą epidemię Covid-19. Zapewniamy, że szlaki Parku nie są zatłoczone, sprawdźcie to wraz z opiekunami. Zachęcamy.

Redakcja



WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W SZCZECINIE

Czasopismo dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Szczecinie

Wydawca: Drawieński Park Narodowy, ul. Leśników 2, 73-220 Drawno
Redaktor naczelny: Aleksandra Gancarczyk
Kierownik zespołu redakcyjnego: Joanna Osińska
Zespół redakcyjny DPN: Ewa Whuk Gładel, Magdalena Bylina-Głuchowska, Jarosław Gancarczyk, Marcin Bielatko, Szymon Śródecki, Tomasz Bogucki oraz uczniowie i absolwentki SP w Drawnie pod merytoryczną opieką Edyty Musiatek
Layout, projekt okładki: Michał Grzeszczak
Rysunki: Michał Grzeszczak, Dominika Fańciszevska oraz uczniowie SP w Drawnie
Skład i druk: Studio Graficzne Piotr Kurasiak, ul. Szymanowskiego 10a/8, 59-400 Jawor
Logistyka i kolportaż: Anna Farbotko, DPN
Nakład: 3 000 egz.
Exemplarz bezpłatny



Drawieński
Park Narodowy